

SZKÓŁKA NARODOWA.

REDAKTOR *Ks. LICENCYAT KNAST.*

Jar, zewnątrz
Chełmna i Talar
5 Sgr. 6 Fenig.
Zapisy waćtopi
smo można na
wszystkich po-
cztach.

No. 1.

Chełmno, dnia 2. Lipca

1848.

DAŻNOŚĆ SZKÓŁKI NARODOWEJ.

Nagle zmieniły się stosunki w świecie. Narody długo gnębione powstały, i na barykadach wywalczyły swą wolność. Wolne narody chcą zamiast dawniej polityki monarchów, wolność i narodowość uczynić podstawami, na których się ma wznosić cała budowa przyszłych krajów. Wolne narody widząc we wszystkich innych narodach swych braci, nie chcą gnębić żadnej obcej narodowości. Już niemiecki parlament zarządził Polakom narodowość. Tak bliźnich doczekawszy się czasów, odżyli Polacy. Nawet Polacy Prus zachodnich, których już tak dawno systematycznie usiłowano wynarodowić, obudzili się, i zaczęli myśleć, czem są i czem być powinni. Uznają się jako polski naród, jako potomkowie ojców, którzy niegdyś przejęci miłością ojczyzny cudów waleczności dokazywali, i byli przedmurzem przeciw barbarzyństwu Europie zagrażającemu. Poczytują za swój najświętszy obowiązek pracować nad podniesieniem swojej narodowości, a szczególnie nad kształceniem swego ojczystego języka, który jest najwyraźniejszym i teraz prawie jedynym znamieniem ich narodowości. Ale Polacy Prus zachodnich nie tylko ojczystemi chcą się trudnić rzeczami, pragną jeszcze kształcić się politycznie. W skutku rewolucyi prawie po całej Europie zaszły runęły dawne instytucje krajów, a na ich miejsce mają nastąpić nowe formy

rządu, przez które prawa i dobro narodu będą zastrzeżone. Prusy także mają otrzymać konstytucyą, to jest, mają zostać państwem, w którym naród przez swych zastępców a król przez odpowiedzialnych ministrów urządza cały kraj, będą nadawali prawa, i podług tychże rządili. Przy tym nowym składzie rzeczy chcą Polacy Prus zachodnich obznajomić się z rozmaitemi formami rządów, prawami innych narodów, i środkami, przez które inne narody swoje wolność i dobro zabezpieczają i powiększają. Szczególniej zaś zamierzają poznać urządzenie Pruskiego państwa, zbiór praw mających być podstawą całego rządzenia krajem, inne ważne prawa i rozporządzenia, instytucje mające za cel zabezpieczenie wolności i pomnożenie dobra narodu, i przyjazne lub nieprzyjazne stosunki z obcymi narodami.

Te dążności Polaków Prus zachodnich będzie objawiała *SZKÓŁKA NARODOWA*, obierając za główne przedmioty swego zadania: narodowość i politykę. Mianowicie chce ona być środkiem narodowego i politycznego kształcenia dla ludu pospolitego, który z następujących dwóch przyczyn koniecznie potrzebuje narzędzia go objaśniającego. Najprzód nasz pospolity lud stoi na tak niskim stopniu oświaty, iż nie ma dokładnego wyobrażenia o narodowości, i dla tego przez złe myślących często w najniegodziwszy sposób przeciw swym własnym

Braciom podburzany bywa. Potem nasz lud jest teraz w Królestwie Pruskiem powołany do czynnego udziału w politycznym życiu, ma wybierać posłów na sejm, i przez tychże wpływać na urządzenie całego kraju, a zatem powinien być koniecznie obznajmiony ze stosunkami w politycznym świecie zachodzącymi.

Kto zatem kocha swój naród, kto pragnie jego oświaty i szczęścia, niechaj nas raczy wspierać w naszym przedsięwzięciu.

Niechaj obywatele, duchowni i nauczyciele, którzy oświatą nad lud są wzniesieni, nas wspierają już to rozprawami zamiarowi naszego pisma odpowiadającymi, już też opisami wypadków po prowincyi zaszłych. Niechaj mieszczanie i wieśniacy zapiszą sobie za tak małe pieniądze w jak najliczniejszych exemplarzach to pismo, które najwięcej dla ich pouczenia jest przeznaczone.

Jeżeli wszyscy weźmiemy się za rękę, i zadamy sobie pracy, to zdołamy coś dobrego zbudować, a przyszłe pokolenia błogosławić nas będą.

UWIADOMIENIE.

Redakcyja wspólnie z Proboszczem Ks. Lic. Bartoszkiewicz zamierzała od niejakiego czasu wydawać gazetę kreślącą polityczne wypadki wszystkich narodów. Tę samą myśl powziął był Literat Sjerp-Polaczek, i już nawet wydał prospekt do swego pisma nazwanego Ludownik. Obie dwie strony złączyły się w ten sposób, aby nad jednym pismem pracować, i nam oddały redakcyję. Bliższe obrachowanie kosztów jednak przekonało nas, iż gazety wydawać nie możemy, gdyż opłata stempla od trzysta exemplarzy, na które przynajmniej liczymy, wynosiłaby z góry trzysta Talarów.

KILKA SŁÓW DO BRACI-RODACY!

Bracia-Rodacy! Ileż to Waszych dobrzmiewa, których Wyżni zumięcie! Takimi wyrazami jest tak narodowość i reorganizacyja. Cóż to znaczy narodowość, a cóż reorganizacyja? — Narodowość jest wszystko to, co jeden naród od drugiego narodu odróżnia. Najglówniejszą zaś cechą narodowości jest język czyli mowa. A takim największym znamieniem narodowości Polskiej, jest język Polski a nie Niemiecki lub Francuzki. Kto tylko mówi po Polsku, lub komu łatwiej władać językiem Polskim niż jakim innym, takowy człowiek powszechnie Polakiem nazywany, a chociażby zostawał pod Rządem Tureckim. Reorganizacyja zaś znaczy nowe urządzenie czego, zazwyczaj urządzenie Rządu jakiej krainy na sposób dawniejszy. I tak, kiedy nasz Monarcha przyrzekł reorganizować Wielkie Xięstwo Poznańskie i to reorganizować je w duchu narodowym, inaczey to być tłumaczonym nie może, jak że w Poznańskim wszystkie Sądy i Władze w pewnym względzie tak urządzone zostaną, że urzędnicy swoje czynności także w języku Polskim odbywać będą, i że pisma powiatowe, czyli tak nazwane Amtsblaty i Kreisblaty także po Polsku wychodzić muszą. Więc więcie, moi Bracia najmilsi, mniej więcie, co to narodowość a co reorganizacyja. Starajmy się tylko, aby nasza narodowość a zwłaszcza nasza mowa kochana Polska i tutaj już wytepianą dłużej nie była. Jest także zamiarem Posłów naszych w Berlinie jako też innych rozsądnych osób a nawet sprawiedliwych Niemców, aby się w Prusach Zachodnich okolice, gdzie język nasz przeważa, reorganizacyi narodowej domagały od Sejmu. Jeżeli więcie będą Opiekuni i Dobrodzieje Wasi zbierać na ten cel podpisy, podpisujcie się na to bez obawy i jak najliczniej. Teraz nam to już wolno czyli mamy wol-

ność petycyj. Petycja zaś lub adres znaczy to samo, co prośba lub przedstawienie. Przyszedeł bowiem wreszcie Rząd do przekonania, że lepiej, iż Naród swoje życzenia wręcz objawi, niż że przymuszony milczeć, i przeto norzy i buntę knuje potajemnie. Na co się Wam tylko Najlepsi z pomiędzy waszych Ziomków podpisać radzą, a czego sobie choć tylko w głębi serca życzycie, na to wszystko podpisujcie się jak najchętniej. Prusacy pochodzenia Niemieckiego już to dawno czynią na swoją stronę, i wiele już przez to osiągnęli korzyści. Mamyż my tylko we wszystkim być ostatni? O już i tak aż nadto wiele cierpimy!! —
Sjerp - Polaczek.

DONIESIENIA Z PROWINCYI.

CHELMNO. Zawsze nam Polakom inne narody a szczególniej Niemcy zarzucali, że będąc z natury niezgodni, nieustannie między sobą spory i kłótnie wzniesamy. Moglibyśmy im teraz oddać wet za wet, bośmy zgodni, a oni z sobą najzaciętszą wojnę toczą. Wszelakoż nie uczynimy tego; bo inaczej jak oni rzeczy pojmujemy. Naszem zdaniem upieranie się o zasady jest rzeczą bardzo korzystną; bo przez to prawda coraz się bardziej wyświeca. Wszelakoż upierania takie wolne powinny być od namiętych wybuchów, od sprośności i gwałtów. Kto pogroźką, pięścią lub kijem popiera zdanie swoje, wart także pięści i kijów. — Stronnictwa powinny się wzajemnie szanować i tylko dowodami rozumnymi walczyć a nie używać gwałtu na pogwałcenie przeciwnego zdania. — Dla tego lubo nie zarzucamy Niemcom, iż są niezgodni w pojęciach zdaniu, potępiamy jednakże broń, jaką z sobą tu i owdzie walczą. — Do tych uwag powodował nas szczególniej następujący

wypadek. — Przed nie wielu tygodniami zebrał się niektórzy wolnomyślący Niemcy do Chełmży dla wspólnej narady. Wtem przybywa kilku obywateli z okolicy także Niemców ale sprzeciwnych wolności, podżega lud przeciw zgromadzonemu, miota na nich najsprośniejsze obelgi i gwałtem ich rozpędza. Nie dość na tém. Jeden z onych wolnomyślących jest lekarzem w Chełmży; aby go zniszczyć zupełnie, postanowili chleb mu odebrać. Nie tylko, że sami go do chorých nie wzywają, ale nawet drugich odmawiają, i zbierają podpisy i roczną składkę, aby innego lekarza do Chełmży sprowadzić. — Postępowanie takie jest podle, haniebne! — I tu u nas wiele było odgrzań na liberalnych; ci z początku załękniemi milczeli, teraz nieco osmieleni zaczynają stawiać opór tym, którzyby chętnie stary rząd czyli raczej nierząd chcieli przywrócić. Onym wolnomyślącym niech będzie otuchą, iż jesteśmy i zawsze zostaniemy sprzymierzeńcami tych, którzy dla wolności pracują i wolności bronią; ale nie wolności samolubnej, lecz wolności powszechniej, prawdziwej. — Jako ty chcesz być wolnym, tak chciej, aby każdy był wolnym, jako pragniesz wolności dla twego narodu, tak jej pragnij dla każdego innego. Nie szczyć się sympatya, nie namięć, że ten lub ów naród przez swe działania sympatya twoją stracił. Człowiek prawdziwie wolnomyślący czuje sympatya dla wolności, a ta nigdy się nie zmienia. —

TRZCIN d. 18. Czerwca. Na dniu 15. b. m. napadł niespodzianie leśny królewski imieniem G. na Nauczyciela mającego przy sobie petycye do Sejmu Berlińskiego i Frankfurtskiego poparte około 1000 podpisami ludności polskiej, podarł na nim suknie, zabrał mu rzeczony petycye z podpisami i oddał Landraturze w Nowem Mieście. Sta-

rania moje i innych obywateli o powrót podpisów, były dotąd daremne. Landrat oświadczył nam, iż nie zna celu naszej prośby, ponieważ ta jest po polsku napisaną, dla tego prześle papiery regencyi, która rostrzygnie, czy mogą być zwrócone lub nie.

Zapewne Landratura Nowomiejska z ludnością polską na migi czynności odbywa, skoro nie ma przy niej ani jednego urzędnika mówiącego lub przynajmniej rozumiejącego po polsku.

Z PELPLINA. Podpisywaliście się, Bracia-Rodacy, na prośbę, aby sędziowie i urzędnicy prócz języka Niemieckiego także po Polsku umieli, również aby i w szkołach wyższych, w których to młodzież do usług krajowych jako też na kapłanów kształconą, języka Polskiego zarówno z Niemieckim uczono, wreszcie aby tak nazwane Amtsblaty i Krejsblaty po Polsku wychodziły, zgola aby narodowość Polska w naszych okolicach wskrzeszoną i ocaloną została. Teraz możemy Wam donieść z radością, że podług rozporządzenia Najprzewielebniejszego Biskupa naszej Dyecezyi ogłaszanem ma być po kościołach, jako już dnia 31. Maja r. b. na sejmie w Frankfurcie nad rzeką Menem Posłowie Niemieccy uroczyste nam zapewnili, iż nasz język tak w kościołach i szkole jako też w sądach i urzędach królewskich obok Niemieckiego używanym będzie. Nie długo nastąpi więc wielka zmiana, z czego się nie jeden smucić, ale i wielu cieszyć będzie. Jakież zaś wstyd, jakąż sromota dla tych, którzy się na ową prośbę podpisać nie chcieli, albo ją nawet głupstwem, a co gorsza, burzeniem, buntem nazywali?

POLAK W PRUSACH,

(piosnka gminna, tymczasem na nótę:
Jeszcze Polska nie zginęła.)

Jak Wy Niemcem, Panie Bracie!

Luboście Prusakiem,

Tak ja, choć to za złe macie,

Jestem cnym Polakiem!

A Polakiem duszą, ciałem,

Tramta rata tata tata!

Że lepszego nie widziałem!

Tramta rata tata tata!

Gdybym był choć Niemca wnukiem,

Gotówbym aż skakać;

Lecz czyż może kto być krukiem,

Co nie umie krakać?

Jać niemczyzny nie rozumiem,

Tramta rata tata tata!

I po polsku tylko umiem!

Tramta rata tata tata!

Chociażbym też chciał być gwałtem

Zacną krwią zniemczał, —

Byłoby to tylko kształtem,

I igraszką śmiałą, —

Za cobyś ach, podłecem został,

Tramta rata tata tata!

A i może plagi dostał!

Tramta rata tata tata!

A więc Bracie bądź-że z Bogiem

Niemcem i w Polszczusi,

Tylko nie bądź dobrych wrogiem,

Bo i mnie złe skusi!

Ja zaś będę cnym Polonem

Tramta rata tata tata!

Nawet przed tygrysa tronem!

Tramta rata tata tata!

Sjerp-Polarzek.

Z a g a d k a.

Tyle znaków, ile ran Chrystusa;

Lecz liczniejsze ma niż Chrystus rany;

Przytem znaczy zucha i wiarusa; —

A bez końca znaczy to, co łany *).

*) Łan to jest pole, od czego wyraz ułan pochodzi, gdyż ułanów z łanu brano i z łanu mieli utrzymanie. Si-Ń.